



Nasza Matka



Nr 10 (108) październik 2015 (rok 10)

miesięcznik Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Śmitowicach

VIII Parafialna Pielgrzymka do Matki Boskiej Bujakowskiej 26 września 2015 r.

Dnia 26 września 2015 roku odbyła się VIII Pieszka Pielgrzymka Parafialna do Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego w Bujakowie. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody trasę pokonało pieszo 20 osób. Wielu innych dotarło na miejsce samochodami lub autobusem. Wymarsz nastąpił o godzinie 8:00. Na miejsce pielgrzymi dotarli ok. godziny 10:00. Powitali nas tam zastępca miejscowego Proboszcza oraz zmotoryzowani pielgrzymi. Po pamiątkowym zdjęciu przed kościołem nasz Ksiądz Proboszcz odprawił Mszę

Św. Następnie odbyła się tradycyjna agapa – kielbaski z grilla, kołocz, kawa i herbata. Wspólny czas umilił nam graniem na gitarze Ksiądz Proboszcz. Dziękujemy serdecznie Pani Krysi Michalskiej za organizację pielgrzymki, Państwu Kołodziejczyk za przygotowanie poczęstunku, a Sołtysowi i radzie sołectkiej za zasponsorowanie poczęstunku. Dziękujemy także Księdzu Proboszczowi za poprowadzenie pielgrzymki, odprawienie Mszy Św. oraz grę na gitarze.

A.B.



SŁOWO BOŻE

(Mt 18, 21-22)

Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wyroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.»

Matka Boska Piekarska (Cz. 2)

To niezwykle wydarzenie uznane zostało za celowe działanie Bożej Opatrzności i dało początek rozwijającemu się intensywnie ruchowi pielgrzymkowemu. Coraz większe rzesze prostych ludzi przybywały do Piekar przyciągnięte gorliwością księdza Roczkowskiego, aby przed wizerunkiem Maryi prosić o potrzebne łaski i za Jej wstawiennictwem dziękować za otrzymane wsparcie i moc do znoszenia codziennych trudności. W tym samym okresie lud coraz silniej zaczął naciskać na władze kościelne, aby nadały obrazowi miano „cudownego”. Rozwijające się praktyki pobożnościowe, liczne świadectwa uzdrowień tak duchowych, jak i fizycznych nie pozostawiały w tym względzie żadnych wątpliwości. Jednak zanim wola czcicieli Matki Bożej doczekała się realizacji, trzeba było upływu kilku długich lat, podczas których hierarchia kościelna usiłowała zahamować rozwijające się zainteresowanie piekarskim wizerunkiem Bogurodzicy. W konsekwencji tych działań obraz zamknięto w szafie w zakrystii, zabraniając ludziom oddawania mu czci. Książd Roczkowski natomiast został oskarżony o szerzenie nadużyć dotyczących kultu maryjnego, a w końcu skazany na miesiąc więzienia.

Niechęć kurii krakowskiej, której podlegała piekarska parafia i sankcje nałożone na czcicieli, na nic się jednak zdały, gdyż kult nie osłabł, wręcz przeciwnie... Na-dal żywo się rozwijał, a pielgrzymek przybywało coraz więcej. Księgi parafialne z tego okresu obfitują w informacje wskazujące na ogromny rozwój życia sakramentalnego, a także liczne konwersje (nawrócenia) na wiarę katolicką. Osoby, które doświadczyły „cudowności” piekarskiego wizerunku zaczęły ofiarowywać różnego rodzaju wota, potwierdzając w ten sposób swą wdzięczność i przekonanie o niezwyklej interwencji Matki Bożej w ich sprawie.

Ważnym momentem związanym z nasileniem się kultu maryjnego w Piekarach był także rok 1676. Wówczas w okolicznościach niezwykle dramatycznych ludność z pobliskich Tarnowskich Gór zwróciła się o pomoc

do Matki Bożej. Szalejąca zaraza, zbierająca żniwo w setkach śmiertelnych ofiar wywołała panikę i sprawiła, że pomoc Maryi okazała się jedynym skutecznym lekarstwem na zaistniałe niebezpieczeństwo. Ojcowie jezuiti prowadzący placówkę w Tarnowskich Górach zalecili mieszkańcom miasta pielgrzymkę do Piekar. W drogę wyruszyli zarówno zdrowi, jak i chorzy, wierzący i niewierzący, wszyscy jednogłośnie wzywając orędownictwa Maryi. Ich wołanie zostało wysłuchane, zaraza ustąpiła. W dowód wdzięczności tarnogórzanie co roku, po dziś dzień przybywają do Piekarskiego Sanktuarium w tej ślubowanej przed laty pielgrzymce, w dowód wdzięczności za miłosierdzie okazane im przez Boga za wstawiennictwem Matki Bożej.

Wieść o niewytłumaczalnym zwalczeniu zarazy rozeszła się daleko poza granice Śląska. Źródła podają, iż do Piekar przybywało już wówczas ponad 100 tysięcy pielgrzymów rocznie. Sława obrazu nie tylko przeniknęła do powszechnej świadomości społecznej, lecz także mocno się w niej ugruntowała, doprowadzając do zmiany modelu i stylu duszpasterstwa w Piekarach, które wymagało odąd znacznie większej dyspozycyjności duchownych. Wizerunek Pani Piekarskiej wszedł zdecydowanie w sferę publicznego kultu.

Kilka lat po cudownym uratowaniu mieszkańców Tarnowskich Gór sława wizerunku Piekarskiej Madonny dotarła aż do Czech. W roku 1680 wybuchła także i tam zaraza, tym razem tzw. „morowego powietrza”. Cesarz Leopold I ratował się przed nią uciekając z Wiednia do Pragi. Stamtąd też wystosował list do przełożonego kolegium jezuickiego w Opolu z prośbą o dostarczenie cudownego obrazu Matki Bożej, słynącego w Piekarach. Nie widząc innego wyjścia, złożył całą swą nadzieję w opiece Najświętszej Maryi Panny, Uzdrawicielki i Pocieszycielki Strapionych. Prośba cesarza została spełniona, obraz przewieziono do Pragi. Początkowo umieszczono go w kaplicy domowej Kolegium św. Klemensa do prywatnej czci.



Zdarzyło się wówczas, iż zakrystianin uskarżający się na uschły bark został wywołony ze swej przypadłości. Wiadomość o tym cudzie szybko rozeszła się po całym mieście, tak iż liczne rzesze mieszkańców ścigały do Kolegium, by móc modlić się przed wizerunkiem Maryi. Kaplica okazała się zbyt mała dla zaspokojenia potrzeb ludności, dlatego też obraz przeniesiono do kościoła św. Zbawiciela. Zaraza w tym rejonie czeskiej stolicy ustała, nadal jednak dziesiątkowała ludność w pozostałych dzielnicach. W związku z tym faktem arcybiskup Fryderyk Waldstein zarządził zorganizowanie procesji podążającej wszystkimi ulicami na przedmieściach miasta, gdzie zaraza nadal siała spustoszenie. W procesji wziął udział m.in. cesarz Leopold I wraz z małżonką Eleonorą oraz całym swym dworem, profesorowie uniwersyteccy i liczni duchowni, a także pobożni świeccy. Po przejściu procesji zaraza całkowicie ustąpiła, w dowód czego cesarzowa ofiarowała liczne klejnoty dla przyozdobienia wizerunku Jezusa i Maryi. Potwierdzeniem cudownych wydarzeń o najdonioślejszym charakterze nie były jednak dary materialne. Znacznie

cenniejszym owocem „czeskiej pielgrzymki” Obrazu Piekarskiego okazało się oficjalne nadanie mu tytułów: „obrazu cudownego” (imago miraculosa) oraz „obrazu świętego” (imago sancta).

Powrotna procesja wyruszyła przez czeskie miasta, w których zaraza jeszcze nie ustała. Obraz dotarł m.in. do miejscowości Hradec Králové, której mieszkańcy z wielką gorliwością trwali na modlitwie, przez całą noc wypowiadając swe błaganie przed cudownym wizerunkiem. Ich wielka pobożność i wdzięczność wyrażone zostały w postaci specjalnie namalowanego olejnego obrazu wotywnego, przedstawiającego Maryję o niezwykle troskliwym spojrzeniu, unoszącą się na obłokach nad panoramą miasta, z którego wychodzi procesja z cudownym wizerunkiem Maryi. Obraz został opatrzony napisem: „Hradec Králové Królowej niebios za uratowanie życia i udzielenie zdrowia. Miasto podczas morowego powietrza cudownie ocalone zostało. Dlatego na kolnach przychodzi z wdzięcznością”. Ów obraz wotywny po dziś dzień oglądać można w muzeum sanktuaryjnym w Piekarach Śląskich.

Istotną informację na temat niezwyklej historii Piekarskiej Ikony stanowi również fakt, iż podczas pobytu oryginalnego obrazu w Pradze, w Piekarach równocześnie odnotowywano liczne cudowne uzdrowienia. Lud był o tym głęboko przekonany, mając jednocześnie świadomość, że w ołtarzu znajduje się jedynie kopia obrazu prawdziwego. O. Jerzy Bellmann, superior piekarski powiedział wówczas: „Nie pędzel tu mocen, ni praca człowieka, ni drzewo, ni płótno, jeno Duch Boży, który sobie to miejsce i ten lud upodobał”.

Co ciekawe pobyt oryginału w Piekarach nie trwał zbyt długo. Zagrożenie najeźdźcą ze strony Turków spowodowało, iż 25 lipca 1683r. o. Jerzy Bellmann wywiózł Cudowny Wizerunek z Piekar do Nysy.

W bogatej historii Piekarskiego Obrazu zapisała się także wizyta króla Jana III Sobieskiego, który zmierzając z odsieczą pod Wiedeń zatrzymał się w Piekarach i modlił się przed kopią umieszczoną w głównym ołtarzu drewnianego kościoła.

>>>

Strona Żywego Różańca

Intencje różańcowe na październik 2015 r.

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

Intencja ogólna:

Aby został wykorzeniony handel ludźmi, nowoczesna forma niewolnictwa.

Intencja misyjna:

Aby wspólnoty chrześcijańskie na kontynencie azjatyckim w duchu misyjnym głosiły Ewangelię tym, którzy jeszcze na nią czekają.

Prosząc o wstawiennictwo Matkę Bożą ofiarował parafii cenne dary, m.in. złoty kielich mszalny wysadzany drogimi kamieniami oraz patenę. Oba dary po dzień dzisiejszy używane są w czasie Mszy świętych z okazji najważniejszych uroczystości obchodzonych w Piekarskim Sanktuarium. O skuteczności wstawiennictwa Maryi i tym razem świadczą fakty historyczne... zwycięstwo odniesione nad Turkami, oddalenie zagrożenia wiszącego nad chrześcijańską Europą ze strony innowierców król Jan III Sobieski potwierdził w liście skierowanym do papieża Innocentego XI po bitwie pod Wiedniem, parafrazując słowa Juliusza Cezara: „Venimus, vidimus et Deus vicit” „Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył”.

Na pamiątkę tryumfu Maryi 12 września 1683r. do kalendarza liturgicznego Kościoła Katolickiego wprowadzono obchód Imienia Najświętszej Maryi Panny, który w archidiecezji katowickiej obchodzony jest jako Uroczystość Matki Bożej Piekarskiej i ściągą rokrocznie przed obraz Opiekunki Sławnej tłumy wiernych.

Mimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, kult maryjny w Piekarach nie osłabł. Z niewielkimi zachwianiami wciąż rósł w siłę. O randze Obrazu i Sanktuarium

świadczą także wizyty takich osobowości, jak:

- ostatniej księżnej z rodu Piastów, Karoliny z Brzegu (1688r.)

- elektora saskiego ubiegającego się o tron polski: Fryderyka Augusta II (27 lipca 1697r.), który w Piekarach ponownie wyznał swą wiarę i podpisał tzw. pacta conventa

Spadek liczebności cudownych uzdrowień i przybywających do Piekar pielgrzymek odnotowano szczególnie na początku wieku XVIII. W związku z rosnącym zagrożeniem ze strony Szwedów, w obawie przed najazdem wojsk króla Karola XII, 20 lipca 1702r. jezuici piekarscy w wielkiej tajemnicy wywieźli obraz do Opola, skąd do dnia dzisiejszego nie powrócił i obecnie oglądać można go w bocznej nawie kościoła katedralnego (po prawej stronie ołtarza głównego). Warto zaznaczyć, iż w roku 1983 wizerunek ten został ukoronowany jako obraz Matki Bożej Opolskiej.

W ołtarzu kościoła piekarskiego umieszczono natomiast tzw. „udaną kopię”. Określenie „kopia” jest jednak w tym wypadku mocno nietrafione, ponieważ sugeruje, iż oba wizerunki są do siebie pod wieloma względami podobne. Zestawiając jednak oryginał i wizerunki jemu pochodne, należy stwierdzić, iż podczas „kopiowania” powtórzone jedynie układ postaci. **c.d.n.**

INTERCJE MSZALNE

Październik 2015

Czwartek 18 ⁰⁰	1 października O powołania	Sobota 18 ⁰⁰	17 października R. Kuś
Piątek 18 ⁰⁰	2 października	Niedziela 8 ⁰⁰	18 października
Sobota 18 ⁰⁰	3 października R. Pisarska	10⁰⁰ 14 ³⁰	R. Szuła R. Krajewska
Niedziela 8 ⁰⁰	4 października	Poniedziałek 8 ⁰⁰	19 października
10 ⁰⁰ 14 ³⁰	R. Gracyalny R. Kołodziejczyk	Wtorek 8 ⁰⁰	20 października
Poniedziałek 8 ⁰⁰	5 października	Środa 8 ⁰⁰	21 października R. Kokot
Wtorek 8 ⁰⁰	6 października	Czwartek 18 ⁰⁰	22 października
Środa 8 ⁰⁰	7 października	Piątek 18 ⁰⁰	23 października R. Gracka
Czwartek 18 ⁰⁰	8 października R. Piwko	Sobota 18 ⁰⁰	24 października R. Nowok
Piątek 18 ⁰⁰	9 października	Niedziela 8 ⁰⁰	25 października
Sobota 18 ⁰⁰	10 października R. Gierlotka	10⁰⁰ 14 ³⁰	R. Krenczyk
Niedziela 8 ⁰⁰	11 października R. Renk	Poniedziałek 8 ⁰⁰	26 października
10 ⁰⁰ 14 ³⁰	R. Dyrda R. Majowska	Wtorek 8 ⁰⁰	27 października
Poniedziałek 8 ⁰⁰	12 października	Środa 8 ⁰⁰	28 października
Wtorek 8 ⁰⁰	13 października Fatimska	Czwartek 18 ⁰⁰	29 października
Środa 8 ⁰⁰	14 października	Piątek 18 ⁰⁰	30 października R. Kulij
Czwartek 18 ⁰⁰	15 października R. Bruj	Sobota 18 ⁰⁰	31 października R. Kuś
Piątek 18 ⁰⁰	16 października		



HARMONOGRAM SPRZĄTANIA KOŚCIOŁA

Październik 2015 - Styczeń 2016

10 październik 2015	Michalska Krystyna
	Majowska Dorota
	Kamińska Gabriela
24 październik 2015	Wróblewska Zofia
	Kawka Zofia
	Tyrała Janina
7 listopad 2015	Gorol Barbara
	Pajonk Mirosława
	Michalczyk Wiesława
21 listopad 2015	Krenczyk Irena
	Pawelczyk Pelagia
	Fojt Barbara
5 grudzień 2015	Słowicka Iwona
	Lipińska Beata
	Krajewska Wioleta
19 grudzień 2015	Rzepiak Danuta
	Rozmus Sabina
	Golec Aleksandra
2 styczeń 2016	Polok Anna
	Świerczyńska Małgorzata
	Kęska Rozalia
16 styczeń 2016	Zaczek Mirosława
	Miketta Halina
	Gracyalny Danuta
30 styczeń 2016	Rożek Aniela
	Bubała Anna
	Mazur Barbara

**Jeżeli danej grupie podany termin nie odpowiada to proszę zamienić się między grupami we własnym zakresie
(pełny harmonogram obejmujący wszystkie grupy znajduje się w gablotce z ogłoszeniami parafialnymi)**

Kącik kulinarny: Kluski śląskie z mięsem

Składniki:

- 1 kg ugotowanych ziemniaków,
- 250 dag mąki ziemniaczanej,
- 1 żółtko,
- 250 g ugotowanego mięsa np. rosołowego,
- 1 duża cebula,
- sól, pieprz

Przygotowanie:

Mięso zmielić, cebulę pokroić w drobną kostkę, podsmażyć na oliwie, dodać do mięsa, przyprawić solą i pieprzem, ziemniaki zmielić i podzielić na 4 części, usunąć 1/4 ziemniaków, w miejsce po usuniętych ziemniakach wsypać mąkę i dodać jajko oraz usunięte wcześniej ziemniaki, zagnieść ciasto, utoczyć walek, pokroić na równe kawałki,

formułować kulki, kulki spłaszczyć ręką, na powstałe placuszki nakładać łyżeczkę farszu mięsnego, zlepiać dokładnie brzegi i formować kulki, wrzucić do osolonego wrzątku, gotować do chwili wypłynięcia na powierzchnię, odcedzić. Podawać oblane roztopionym smalcem ze skwarkami.

zdb



Kącik humoru

Do restauracji nad polskim morzem przychodzi facet. Kelner podaje mu menu po czym odchodzi. Gdy przychodzi po krótkiej chwili, klient pyta go:

Co to za potrawa ten szczupak po marsjańsku? Na co kelner mu odpowiada: Panie, normalna ryba, tylko cena z kosmosu.

Wielki, ogromny, wielopiętrowy supermarket, w którym kupicie wszystko. Szef przyjmuje do pracy nowego sprzedawcę, dając mu jeden dzień okresu próbnego, żeby go przetestować. Po zamknięciu wzywa szef nowego sprzedawcę do biura:

- No to ile dziś zrobił pan transakcji? - pyta sprzedawcę.

- Jedną, szefie.

- Co?! Jedną?! Nasi sprzedawcy mają średnio od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu transakcji w ciągu dnia! Co pan robił przez cały dzień? A właściwie to ile pan utargował?

- Trzysta osiemdziesiąt tysięcy dolarów.

Szefa zatkąło.

- Trzy... sta osiem... dziesiąt tysięcy? Na Boga, co pan sprzedał?!

- No, na początku sprzedałem mały haczyk na ryby...

- Haczyk na ryby? Za trzysta osiemdziesiąt tysięcy?

- Potem przekonałem klienta żeby wziął jeszcze średni i duży haczyk. Następnie przekonałem go, że powinien wziąć jeszcze żyłkę. Sprzedałem mu trzy rodzaje: cienką, średnią i grubą. Wdaliśmy się w rozmowę.

Spytałem gdzie będzie łowił. Powiedział że na Missouri, dwadzieścia mil na północ. W związku z tym sprzedałem mu jeszcze porządną wiatrówkę, nieprzemakalne spodnie i rybackie gumowce, ponieważ tam mocno wieje.

Przekonałem go, że na brzegu ryby nie biorą, no i tak poszliśmy wybrać łódź motorową. Spytałem go jakie ma auto i wydusiłem z niego, że zbyt małe aby odwieźć łódź, w związku z czym sprzedałem mu przyczepę.

- I wszystko to sprzedał pan człowiekowi, który przyszedł sobie kupić jeden, jedyny haczyk na ryby?!

- On przyszedł z zamiarem kupienia szczoteczki do zębów dla żony, bo jedzie do sanatorium, więc skoro w weekend będzie sam, to może pojechałby przynajmniej na ryby...

Papież Franciszek: niech katolicy nigdy nie będą narzędziami podziału

(25 września 2015) fragmenty

W Credo mówimy: "Wierzę w jeden Kościół", to znaczy wyznajemy, że Kościół jest jedyny, i ów Kościół jest sam w sobie jednością. Ale jeśli przyjrzymy się Kościołowi katolickiemu w świecie, to odkrywamy, że jest w nim niemal 3000 diecezji, rozrzuconych na wszystkich kontynentach: tak wiele języków, kultur! Są tutaj obecni biskupi wywodzący się z wielu różnych kultur, z wielu krajów. Jest biskup ze Sri Lanki, z Afryki Południowej, z Indii, z Ameryki Łacińskiej - jest ich tak bardzo wielu. Kościół jest rozproszony na całym świecie. Nie mniej tysiące wspólnot katolickich tworzy pewną jedność. Jak to jest możliwe?

Związłą odpowiedź znajdujemy w "Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego", które stwierdza: Kościół katolicki rozproszony po świecie "wyznaje jedną wiarę, posiada wspólne celebrowanie sakramentów, jedną sukcesję apostołską, jedną wspólną nadzieję i ożywia go ta sama miłość" (n. 161). To piękna, jasna definicja, dobrze wskazuje nam kierunek! Jedność w wierze, w nadziei, w miłości, w sprawowaniu sakramentów, w posłudze: są one jakby filarami podtrzymującymi i trzymającymi razem jedną wielką budowlę Kościoła. Gdziekolwiek idziemy, nawet do najmniejszej parafii, do najbardziej zagubionego kąta świata, jest jeden Kościół. Jesteśmy u siebie w domu, w rodzinie, między braćmi i siostrami. A to jest wielkim darem Boga! Kościół jest jeden dla wszystkich. Nie ma oddzielnego Kościoła dla Europejczyków, innego dla Afrykanów, czy też odrębnego dla Amerykanów, Azjatów, czy dla mieszkańców Oceanii, ale wszędzie jest ten sam Kościół. To jak w rodzinie: można być daleko, rozrzuconymi po świecie, ale głębokie więzi, które łączą wszystkich członków rodziny pozostają mocne bez względu na odległość.

Myszę o doświadczeniu Świątowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro: w tej bezkres-

nej rzeszy młodych ludzi na plaży Copacabana, można było usłyszeć wiele języków, widać było bardzo różne rysy twarzy, spotykały się różne kultury, a jednak istniała głęboka jedność, kształtował się jeden Kościół, byliśmy zjednoczeni i to się czuło. Postawmy sobie wszystkie pytanie: czy jako katolik czuję tę jedność? Czy jako katolik żyję tą jednością Kościoła? Czy też mnie to nie interesuje, bo jestem zamknięty w mojej małej grupie lub w samym sobie? Czy należę do tych, którzy "prywatyzują" Kościół dla swojej grupy, swojego narodu, swoich przyjaciół? To smutne, gdy znajdujemy Kościół "sprywatyzowany" z powodu tego egoizmu i braku wiary. Czy kiedy słyszę, że wielu chrześcijan w świecie cierpi - jestem obojętny, czy też jest to tak, jakby się cierpiąło w rodzinie? Czy kiedy myślę, lub słyszę, że wielu chrześcijan jest w świecie prześladowanych, a nawet oddają życie za swoją wiarę, czy to porusza moje serce, czy też to do mnie nie dociera? Czy jestem otwarty na tego brata czy siostrę należących do mojej rodziny, oddającego życie dla Jezusa Chrystusa, czy modlimy się jedni za drugich? Postawie wam pytanie, ale nie odpowiadajcie na nie na głos - jedynie w waszym sercu - ilu z was modli się za chrześcijan prześladowanych? Niech każdy odpowie w swoim sercu. Czy modłę się za tego brata, czy siostrę przeżywających trudności, z powodu wyznawania i obrony swej wiary? Ważne jest spoglądanie poza swoje ogrodzenie, czucie się Kościołem, jedyną Bożą rodziną! [...]

Prośmy Pana: daj nam być coraz bardziej zjednoczonymi, byśmy nigdy nie byli narzędziami podziału. Spraw, abyśmy podjęli trud, jak mówi piękna modlitwa franciszkańska, żeby nieść miłość tam, gdzie panuje nienawiść; nieść ducha przebaczenia tam, gdzie panuje grzech i wykroczenie; nieść zgodę tam, gdzie panuje niezgoda. Niech się tak stanie.

BIULETYN PARAFIALNY
RZYMSKOKATOLICKIEJ PARAFII p.w. M. B. Częstochowskiej
Redaktor Naczelny: Ks. Proboszcz Antoni Cebula
Redaktor Techniczny: Grzegorz Bubala
Adres redakcji: ul. Jesionowa 11, 43-190 Mikołów Smilowice, tel.: (032) 226 14 65
E-mail: smilowice@katowice.opoka.org.pl
strona internetowa: www.parafia-smilowice.katowice.opoka.org.pl
(Pismo przeznaczone na wewnętrzny użytek parafii)